Nr. 141. Należytość pocztową opłacono gotówką Poniedziałek 26 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Niemoc suwerenów sejmowych.

Suwerenna niemoc.

Zagarnięcie przez Sejm prerogatyw władzy wykonawczej zahamowało całe życie państwowe i sprawiło, że nie mamy rządu, przyszło rozluźnienie życia gospodarczego, rozprzężenie w administracyi i rozpęta ie zaciekłości partyjnej do takiego stanu gorączki, że zaczynają się zjawiać lekarze, którzy doradzają radykalny zabieg operacyjny, jeżeli się nie chce dopuścić do tego, aby choroba nie stała się chroniczną, a życie pacjenta było powolnym dogorywaniem. Przydługi żywot sejmu suwerennego, z nieznanymi w żadnym organiźmie państwowym prerogatywami doprowadził do tego stanu, że wreszcie wszystko stanęło na martwym punkcie. Nawet prawica, która wpędziła sejm w to, że podjął się zadań nie należących do niego, doszła do przekonania, że przesilenie nie ruszy z miejsca i doradza poszukania pomocy w Belwederze.

Wczorajsza uchwała komisyi głównej, powzięta zdaje się jednomyślnie, aby zaprosić Naczelnika państwa do ujęcia w swe ręce inicyatywy dla zakończenia przesilenia i utworzenia rządu, jest rozgłośnym policzkiem, wymierzonym tym wszystkim, którzy do wyboru Komisyi głównej doprowadzili i stanowisko prawicowej większości sejmowej aprobowali.

Szkoda że nie mieliśmy możności przyjrzenia się Głąbińskiemu, gdy wczoraj przemawiał za ponowną wędrówką Trąmpczyńskiego do Belwederu.

Jak bowiem już wczoraj donosiliśmy, marszałek z własnej inicyatywy odbył już taką niemiłą podróż w piątek popołudniu, ale wrócił z niczem, gdyż Piłsudski mu oświadczył, że inicyatywy w tworzeniu rządu nie podejmie dopóki sejm do niego w tej sprawie się nie zwróci.

Obecne przesilenie i jego przebieg wykazują, że w ustroju demokratycznym państwa wszystkie czynniki rządzące muszą być współmierne. Stan konstytuanty nie może być trwały, bo stać on się może czynnikiem rozkładu. Do tego właśnie stanu już doprowadzono.

Niemoc pokłóconych stronnictw sejmowych okazała się w całej nagości, i trzeba było nieuczciwości politycznej, aby tego stanu już dawno nie spostrzec.

Przesilenie trwa z górą trzy tygodnie. Marka leci w przepaść, drożyzna w zawrotnej chyżości pędzi w górę, a posłowie bawią się w suwerenów. Wszystko to dzieje się przy niskiej w Polsce kulturze politycznej, przy braku zżycia się z ustrojem demokratycznym i jego formami. Te harce w Warszawie, na które spokojnie patrzy społeczeństwo, są czemś tak odstraszającem, zasługują na tak bezwzględne potępienie, że okres ostatnich przeżyć politycznych nie może minąć bez następstw, które muszą znaleźć wyraz w zdecydowanym odruchu społeczeństwa.

Ci, którzy dziś jak pokutnicy zwracają swe oczy na Belweder, przedtem narobiwszy zamieszania oto sprawcy dzisiejszego przerażającego stanu w państwie. Ich też społeczeństwo, jeżeli jest zdrowe i myślące, pociągnie do odpowiedzialności.

Bezwładność Sejmu.

Komisya główna oddała inicyatywę utworzenia rządu w ręce Nacz. Państwa

WARSZAWA, 24. 6. (tel. wł.) Dziś o godz. 5. popoł. odbyło się posiedzenie komisyi głównej. Na początku posiedzenia poseł **Baworowski** prosił marszałka o wyjaśnienie jego rozmowy z Naczelnikiem Państwa.

Marszałek zaznaczywszy, że ma wątpliwości, czy może mówić, oświadczył:

Prosiłem Naczelnika Państwa, żeby się podjął pośrednictwa, nie licząc się z rożnemi doktrynami, które później można rozstrzygnąć i żeby w tym wypadku, co do osobistości wchodzących w grę dał jakąś opinię.

Naczelnik Państwa odrzekł, że nie może na to pójść, chyba, **żeby Sejm oświadczył, że nie może trafić do ładu, i że jemu oddaje sprawę a on wtedy będzie desygnował premiera, zaś rzeczą premiera będzie załatwić sprawę z większością sejmu.**

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) postawił następujący wniosek:

Komisya główna uchwala zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą, aby zechciał korzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy w sprawie utworzenia rządu.

Poseł Woźnicki motywował ten wniosek w następujący sposób:

Odrzucenie wczoraj przez Sejm wniosku nagłego PPS. pociągnęło za sobą **stan bezwładności** i niewiadomo, jak długo trwać będzie przesilenie. Może jest w kraju kilkanaście osób, które rozumieją na co ono było potrzebne. Wszyscy jednak wiedzą, że **wzmaga się drożyzna, że bezrząd wytwarza samowolę niższych organów administracyjnych** a taka anarchia staje się znakomitem podłożem choćby dla takich ludzi jak ks. Okoń. **Komisya główna, która jest taksamo przepołowiona jak cały Sejm, nie zdoła załatwić tego przesilenia.** Dlatego proponuję wniosek, który wcale nie jest sprzeczny z istnieniem Komisyi głównej, oddaje możność inicyatywy w ręce Naczelnika Państwa i wytworzy taki stan rzeczy że między Sejmem a Naczelnikiem Państwa powstanie porozumienie. Wprawdzie Naczelnik Państwa uchylił się od prawa inicyatywy, ale zdaje mi się, że przedłużające się przesilenie skłoni go do podjęcia tej inicjatywy, tembardziej, jeżeli Komisya do niego się zwróci.

Przemawiali następnie: poseł Rataj, Matakiewicz, Seyda, Rosset i Głąbiński, godząc się na wniosek Woźnickiego, który też uchwalono.

Z wnioskiem tym marszałek pojechał do Naczelnika Państwa, oznaczając posiedzenie Komicyi głównej na dziś g... wieczór.

—•••—

WARSZAWA, 24. 6. (Pat.) W myśl uchwały udał się marszałek o godz. 18 do Naczelnika Państwa i oznajmił mu treść uchwały powziętej przez komisyę główną. Naczelnik Państwa przyjął pana marszałka życzliwie i oświadczył, że jutro prawdopodobnie w godzinach popołudniowych da ze swej strony **pisemną odpowiedź.** Projektowana na dzisiaj godz. 20 posiedzenie Komisyi głównej nie odbyło się, natomiast pan marszałek zwrócił się do przedstawicieli klubów sejmowych aby jutro w godzinach popołudniowych byli obecni w Sejmie.

Akcya terorystyczna monarchistów niemieckich.

Zamordowanie Rathenaua.

BERLIN, 24 czerwca. (Pat.) Według urzędowych wiadomości został dziś przedpołudniem zastrzelony minister spraw zagranicznych Rathenau.

BERLIN, 24. czerwca. (Pat.) O zamordowaniu ministra Rathenaua podaje dalej biuro Wolffa co następuje: Rathenau zamordowany został dzisiaj o godz. 11 przed południem w czasie, gdy jego automobil przejeżdżał ul. Królewską po opuszczeniu dzielnicy will. **Zamach wykonano na skrzyżowaniu Erpenerstrasse i Wallotstrasse.** Sprawcy uciekli automobilem. Agenci policyjni podjęli pościg, a bezpośrednio po zamachu puścili się w pogoń za sprawcami cykliści policyjni.

BERLIN, 24 czerwca. (Pat.) Śledztwo w sprawie zamachu wykazało, że zamach wykonano przy pomocy automobilu, w którym było trzech ludzi. Dali oni do ministra Rathenaua 10 strzałów a nadto rzucili granat ręczny. Jeden strzał trafił Rathenaua w usta, i ten spowodował śmierć. Zamach wykonano na skrzyżowaniu ulic, **gdzie o tej porze ruch jest mały.** W czasie zamachu gabinet odbywał posiedzenie i obradował nad sytuacyą. W posiedzeniu brali udział prezydent Loebe i Leinert.

—•••—

WRAŻENIE W SEJMIE

BERLIN, 24. czerwca. (Pat.) Gdy wiceprezydent doniosł w sejmie o zamordowaniu Rathenaua, powstała niebywała wrzawa. Posłowie lewicowi poczęli wołać pod adresem prawicy: Mordercy precz, to samo zrobimy z wami. Poseł komunistyczny May oświadczył: Właśnie doniesiono mi, że do Berlina przybyli Escherich von der Thau, prof. Schlosser, Reichert i Reichelsberg. Po tem powiedzeniu wzburzenie partyi lewicowych wzmogło się. Posiedzenie przerwano.

BERLIN, 24. czerwca (Pat.) Gabinet obradował nad sytuacyą wytworzoną przez popełnienie morderstwa. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że idzie tu o morderstwo o charakterze politycznym, gabinet poweźmie jeszcze dzisiaj najostrzejsze zarządzenia, celem zabezpieczenia republiki i jej urządzeń, aby w ten sposób zapewnić spokój.

—•••—

Stan wyjątkowy w Niemczech.

BILWESE. 24 czerwca. Radio. Gabinet Rzeszy uchwalił stan wyjątkowy, sądy doraźne, zakaz wszelkich demonstracyi oraz zajął się przygotowaniem formalnej ustawy wyjątkowej. Prezydyum policyi zakazuje uroczystego obchodu „Wienków".

Po zamordowaniu Rathenaua.

BERLIN. 24. czerwca (Pat.) WBK. Rathenau miał dzisiaj o godz. 11 udać się do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na egzamina konsularne. Opuścił on automobilem swoje mieszkanie przy Königsplatz 65, na krótko przed g. 11, a w 4 minuty później przywieziono tam z powrotem jego zwłoki.

—•••—

SUROWE UPOMNIENIE W STRONĘ MONARCHISTÓW.

EILWESE. 24. czerwca. (P.) Z powodu zamordowania Rathenaua, Reichstag zebrał się o godz. 15. Na posiedzeniu tem wyraził kanclerz Wirth ubolewanie z powodu utraty Rathenaua jako polityka, który starał się przeprowadzić pojednanie narodów i padł nie tylko za swój naród, lecz także za całą ludzkość. Mowca potępił morderców którzy wnieśli poważne przeszkody w wykonaniu wiekopomnego dzieła pojednania narodów. Następnie zwrócił się kanclerz do posłów prawicowych z przypomnieniem że knowania ich muszą ostatecznie ustać i wezwał robotników będących szczerymi republikanami do obrony Rzeczypospolitej. Następnie przyjęto wniosek socyalistów większości, ażeby mowę tę ogłosić plakatami. Przeciw wnioskowi głosowali nacyonaliści oraz niemiecka partya ludowa. Następnie reichstag odroczył się do godz. 19.

—•••—

SYSTEM MORDOWANIA W NIEMCZECH

PARYŻ. 24. czerwca (Pat.) Omawiając sprawę zabójstwa Rathenaua zaznaczają dzienniki zgodnie, iż zabójstwo to, jest jednem z szeregu morderstw politycznych popełnionych w Niemczech od czasu ukończenia wojny, a mianowicie zabójstw Kurta Eisnera, Liebknechta, Róży Luxemburg i Erzbergera. Journal des Debats zaznacza, że przed zdemaskowaniem politycznem nawego zabójstwa wypadałoby sięt dowiedzieć, kim są jego sprawcy. Zabójstwo to komplikuje poważnie sytuacyę, gdyż wszyscy z kolei niemieccy mężowie stanu, podający się mniej lub więcej szczerze za zwolenników wykonania traktatu są zabijani.

Dalsze obejmowanie Górnego Śląska.

KATOWICE. 24. czerwca (Pat.) Dzisiaj rozpoczęła się ewakuacya trzeciej strefy obszaru plebiscytowego. Po polskiej stronie strefę ttmowią: polska część powiatu bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i gliwickiego. Dzisiaj rozwiązaną została w tej strefie dotychczasowa policya, a wieczorem weszła policya polska. W niedzielę, opuszczą wojska koalicyjne tę strefę, władza przejdzie w ręce polskie. W poniedziałek wkroczą tam wojska polskie trzema partyami. Do północnej części powiatu bytomskiego, t. j. do Huty Bismarka, Świętochłowic, do Friedenshuty i do Lipin wejdą wojska od strony Katowic i Królewskiej Huty, do wschodniej części powiatu bytomskiego t. j. do Piekar od strony Huty Laury, do Tarnowskich gór od strony Tampkowic, do Lublińca zaś od strony Częstochowa-Herby

—•••—

POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY O PRACY DLA ROBOTNIKÓW

KATOWICE. 24. czerwca (Pat.) Kartel zjednoczonych związków zawodowych polskich na Śląsku polskim ogłasza, co następuje: Z chwilą przejęcia władzy na Śląsku, przeszły przez granicę wielkie rzesze robotników z całej Polski na terytoryum Śląska, celem uzyskania pracy. Ponieważ na Śląsku pracę uzyskać można tylko przez Związki zawodowe, względnie przez Rady załogowe, kartel podaje do wiadomości, że stanowczo żadnym robotnikom z poza Górnego Śląska przybywającym pracy nie wskaże, ponieważ na polskim Górnym Śląsku pozostaje jeszcze bez pracy około 4000 robotników polskich, wypędzonych z niemieckiej części Śląska. Dopóki ostatni robotnik śląski nie otrzyma pracy, nie możemy umieścić żadnego robotnika z poza Śląska. Bezrobotnych w Polsce prosimy więc zastosować się do tego, żeby niepotrzebnie nie tracić czasu na przyjazd na Śląsk.

—•••—

UKŁAD AMNESTYJNY I W SPRAWIE KOPALŃ GÓRNOŚLĄSKICH.

OPOLE, 24. 6. (Pat.) W Opolu zawarte zostały dwa dalsze układy polsko-niemieckie, w przedmiocie **amnestji** na górnośląskim obszarze plebiscytowym, a w dniu 22. bm. w przedmiocie kopalń górnośląskich. Układy te podpisali ze strony Polski wiceminister Seyda, ze strony niemieckiej pierwszy z tych układów podpisał dr. Eckhardt, drugi zaś p. Zieman.

Układ amnestyjny zawiera określenie przestępstw co do których traktat wersalski przewiduje amnestyę. Jako przestępstwo podlegające amnestyi określono w pierwszym rzędzie czyny popełnione wyłącznie lub przeważnie z pobudek politycznych. Poza amnestyą polityczną umarza się kary za przestępstwa pospolite o ile nie orzeczono już lub też nie należy za nie oczekiwać orzeczenia kary wyższej niż więzienie lub osadzenie w twierdzy na 1 rok, albo kary aresztu lub grzywny. W końcu udziela się amnestyi za wszelkie przestępstwa prasowe jakoteż przestępstwa z paragrafów od 113 do 131 niem. kod. karn. Z pod amnestyi wykluczone są zbrodnie i występki o lichwę, podbijanie cen, handel poboczny, przestępstwa oraz naruszenie ustaw celnych i podatkowych.

Układ w przedmiocie **kopalń górnośląskich** ustala najpierw zasadę, że pola górnicze przecięte nową linią graniczną, dzieli się zgodnie z jej biegiem na prawnie samoistnie pola jednostkowe i normuje sposób postępowania co do przeprowadzenia podziału w księgach hipotecznych. Układ zawiera dalej przepisy policyjne w sprawie unormowania ruchu między obома częściami i przeciętego pola i ustanawia warunki, na których odbywać się może eksploatacya przez szyb położony w jednem państwie co do pól położonych w drugiem.

W końcu ustanawia układ podział wolnych oddziałów w kopalniach, przewidując, iż **Polska ma otrzymać 60 proc., Niemcy 40 proc. majątku.** Co do układu zastrzeżona jest ratyfikacya przez sejmy obu państw.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 24 czerwca. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu 23 bm. uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie rozszerzenia na ziemię wileńską przepisów o sądach doraźnych, rozporządzenie o przedłużeniu terminów weksli w okręgu apelacyjnego warszawskiego i lubelskiego. wreszcie rozporządzenia o rozszerzeniu na ziemie wschodnie i Ziemię Wileńską dekretów w przedmiocie statutu tymczasowego palestry państwa polskiego.

—•••—

Bójka w sejmie czeskim.

Wielu posłów rannych.

PRAGA. 24 czerwca. (Pat.). Wczoraj po dyskusyi nad wnioskiem upaństwowienia kolei Uście-Cieplice przyszło do burzliwych scen bójki między posłami czeskimi a niemieckimi. Kiedy przewodniczący Tomaszek odebrał głos posłowi niemieckiemu Jungowi za ataki i kazał mu opuścić salę, Jung nie chciał zejść z trybuny. Wobec tego przewodniczący zawiesił posiedzenie i wezwał straż do wyprowadzenia posła z sali. W tym czasie przyszło do bójki między posłami czeskimi i niemieckimi, w której wielu posłów niemieckich zostało rannych. Poseł Jung został wykluczony z 5-ciu posiedzeń. Po otwarciu posiedzenia, posłowie socyalno- demokratyczni zaprotestowali przeciwko użyciu policyi w parlamencie. Niemiecki poseł Lodgeman imieniem Niemców zaprotestował przeciwko odebraniu Jungowi głosu, poczem wszyscy Niemcy opuścili salę. Ustawę przyjęto wszystkimi głosami z wyjątkiem głosów posłów słowackich, ktorzy również opuścili salę.

—•••—

Zamordowanie angielskiego generała Wilsona.

LONDYN. Marszał Wilson został zastrzelony przez dwóch Irlandczyków, 23-letniego O'Briena i O'Kennely, lat 24. Obaj byli bez zajęcia. Na zwłokach Wilsona znaleziono rany od 3 kul. Zamordowany był przeciwnikiem pojednawczej polityki Lloyda Georgea. W obawie przed zamachem domu Wilsona stale strzegli policyanci. Zaraz po strzałach policyanci ci rozpoczęli pościg za mordercami, lecz jeden z policyantów zginął od kuli zamachowców, drugi zaś został zraniony.

Zamordowanie marszałka W. uczyniło olbrzymie poruszenie w Irlandyi i Anglii. Obawiają się nowych niepokojów i rozlewu krwi.

LONDYN. 43 czerwca. (Pat). Morderców Wilna oddano pod sąd. Policya jest w posiadaniu pisma, w którem dokładnie opracowany, jest plan sprzysiężenia przeciw kilku wybitnym osobistościom, wobec czego przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności mające na celu obroną życia ministrów i innych wybitnych osobistości.

CINCINATTI, 24 czerwca. (Pat.) Havas. Zwłoki marszałka Wilsona zostaną złożone w katedrze św. Pawła. Pogrzeb z wszystkimi honorami wojskowymi odbędzie się w poniedziałek.

LONDYN. 24 czerwca. (Pat.) Z powodu zamordowania marszałka Wilsona **aresztowano 15 mężczyzn i 1 kobietę.** Znaleziono przy nich bomby zapalające.

—•••—

Nienasycone apetyty spekulantów endeckich.

WYPRAWA „ORBISU“ NA GÓRNY ŚLĄSK.

Czego ci „ofiarnicy dla sprawy narodowej“ — endecy nie robią dla swego społeczeństwa i państwa, to już przechodzi wszelkie granice poświęcenia i zapomnienia o sobie.

Aby ulżyć państwu, chcieli objąć biura emigracyjne, jako że państwo z tego źródła nie czerpie dochodów, a oni tak łatwo mogliby dobry zrobić interes. Wszak przez te biura przesuwają się takie masy emigrantów, zwłaszcza ci z dolarami są bardzo ponętnym kąskiem...

Dla ulżenia państwu i dla dogodzenia społeczeństwu założyli spółkę akc. „Orbis“, która objęła w arendę sprzedaż biletów kolejowych, z czego procencik od rządu i procencik od publiczności płynie do spółki endeckiej.

Ale Polska obejmuje część Górnego Śląska. Radość w narodzie, cieszą się Ślązacy, a radość endecka, aby była szczersza i pełniejsza, poszukała sobie i tam intratnego terenu.

Jeszcze polskie sztandary dobrze się nie utrwaliły na męczeńskiej ziemi górnośląskiej, ale endecki geszefciarz zapewnił sobie tam dochody kosztem państwa. Oto Orbis otrzymał pobór opłat celnych.

Wykorzystując polityczne wpływy swych patronów i cichych spólników, postanowił Orbis wydzierżawić od kolei — Ajencye celne...

Działalność Ajencyi celnych i wogóle pobór cła regulują „Tymczasowe przepisy o Ajencyach celnych Polsk. Kol. Państw.“, ogłoszone w nr. 12-tym Dz. ust. p. z r. 1920. Przepisy powyższe przedewszystkiem w zasadzie już wyłączają strony prywatne od spełniania czynności celnych i powierzają je wyłącznie urzędom kolejowym jako urzędom państwowym, odpowiedzialnym za interesy skarbu państwa, a więc dającym gwarancyę, że interesy te należycie będą strzeżone. Nadto, w myśl „Tymcz. przepisów“ kolejowe Ajencye celne mają nietylko w imieniu stron spełniać różne formalności z cleniem posyłek związane, ale nadto muszą one załatwiać różne ważne czynności urzędowe, jak n. p. sporządzanie i doręczanie urzędom celnym dokumentów, dotyczących odprawy celnej, dalej magazynowanie towarów celnych, następnie pośrednictwo między urzędami kolejowymi a celnymi i t. d. A więc zadaniem kol. Ajencyi celnych jest nietylko wyręczanie stron w spełnianiu formalności celnych, ale także piecza nad dochodami Skarbu państwa. Że jakaś prywatna spółka spekulantów takiej gwarancyi nie daje, to rzecz jasna.

Do państw. Urzędów celnych należy już tylko ogólny nadzór i kontrola.

Kol. Ajencye celne mają z pełnienia swych czynności dochody tak znaczne (opłaty od stron), że odnośne urzędy kolejowe nietylko same się opłacają ale przynoszą jeszcze kolei znaczne zyski — podobnie jak kolejowe stacye miejskie.

Otóż na te zyski zwrócili swe oczko łakomi spekulanci endeccy.

I oto dokonywa się tranzakcyi wielce podejrzanej, a chyba tylko w naszych, korupcyą zatrutych stosunkach możliwej!...

„ORBIS“ WYDZIERŻAWIA OD KOLEI AGENTURY CELNE W 18 STACYACH GRANICZNYCH GÓRNEGO ŚLĄSKA,

na podstawie umowy zawartej z Dyrekcyą P. K. P. w Katowicach!...

Sama już formalna strona całej tej tranzakcyi jest jaskrawem nadużyciem, które mogło przyjść do skutku tylko drogą jakiegoś cichego, pozakulisowego targu!

Jasna bowiem rzecz, że o takiej tranzakcyi winno z góry wiedzieć Min. Skarbu, jako organ przedewszystkiem do tego powołany i w tej sprawie kompetentny!

Jeżeli zatem chodziłoby o rzecz czystą i uczciwą, zgodną z interesami skarbu państwa, to Dyrekcya P. K. P. winna była wprzód zwrócić się do M. K. Ż., to ostatnie zaś zasięgnąć opinii Min. Skarbu i dopiero po tem można było zdecydować, czy dzierżawa może dojść do skutku lub nie.

Tymczasem cały ten interes ubito bez wiedzy, poza plecami Min. Skarbu!

Czy stało się to z wiedzą i aprobatą M. K. Ż., narazie niewiadomo. Dość, że Orbis po zawarciu z katowicką dyrekcyą kol. umowy, zwrócił się do Min. Skarbu, jakby do jakiegoś podrzędnego organu, z żądaniem posłania mu druków, potrzebnych do spełniania czynności celnych.

Spekulanci orbisowi chcieli widocznie tym „faktem dokonanym“ Min. Skarbu poprostu chytrze zaskoczyć i — przeliczyli się.

Tej bowiem bezceremonialności w naciąganiu Państwa było nawet Min. Skarbu zawiele, więc zaprotestowało ono energicznie przeciw całej tranzakcyi, zażądało jej unieważnienia, nadto do urzędów celnych na G. Śląsku, jak nam donoszą, wysłało ostry zakaz dopuszczania do spełniania czynności celnych stron prywatnych, do których nie można mieć żadnego zaufania!...

Wyprawa korupcyonistów endeckich po złote runo celne skończyła się — na apetytach.

Warto jednak zastanowić się nad tem, jak to było wogóle możliwe, że ten wręcz bezwstydny interes wogóle doszedł do skutku.

Jak wiadomo, cały b. zabór pruski znajduje się jeszcze pod przemożnymi wpływami luendecyi. Im to zawdzięczać należy podejrzane a dziwne historye, jakie porobiły się z domenami, pozostałemi po rządzie pruskim. Z wpływów tych wynikają wszelkie dalsze świństwa na szkodę skarbu państwa popełniane...

Organizatorem dyrekcyi kol. w Katowicach był prezes poznańskiej dyrekcyi P. K. P., zajadły „bogoojczyźniak“ p. Dobrzycki, ze swych katońskich cnót już i Min. Kol. znany. On to dyrekcyę katowicką organizował i urządzał.

A pamiętajmy przytem, że na Górnym Śląsku „króluje“ p. Korfanty, człowiek rozumiejący się na rzeczy.

Zestawienie paru powyższych faktów wyjaśnić może tajemnicę wydzierżawienia opłat celnych... Orbisowi!...

I jeszcze Górny Śląsk nie wrócił formalnie „na łono Macierzy“, a już endeccy geszefciarze rzucili się nań, by drzeć i skubać, co tylko się da — oczywiście tylko na chwałę i pożytek „drogiej ojczyzny“...

Tym razem spaliło korupcyonistom na panewce!...

Z królestwa Wielkiego Bałaganu

W Krainie Wielkiego Bałaganu, gdzie zima trwa jedenaście miesięcy, a lato deszczowe jeden miesiąc, orzekli jednego poranku ministrowie, że nie chcą być więcej ministrami.

Minister Spraw Zbytecznych zadecydował na posiedzeniu Rady wszystkich ministrów, że w Krainie Wielkiego Bałaganu jest za mało policyi państwowej i dlatego nie może wcale przestrzegać demokratycznych haseł wielkiej, małej i najmniejszej konstytucyi.

— Bo, moi panowie — mówił minister Atrofii Publicznej — człowiek o karyerze politycznej jest jak ten stolarz...

— Dlaczego, jak ten stolarz?...

— Bo dziś jest, a jutro go niema...

— Ha, ha, ha! Paradne! Dlaczego więc jak stolarz?...

— Ja mam wiedzieć? — odparł oburzony minister Atrofii Publicznej — a Naczelnik Państwa od czego?...

— Koniec końcem, moi panowie przesilenie rujnuje nasz Wielki Bałagan. Proponuję ponowne przesłuchanie Naczelnika Państwa na temat wyprawy kijowskiej, insygniów królewskich Wilna, Perłównej i ostatniego przesilenia. Niech zaprzysiegnie „pacta conventa“ i zwoła Sejm konwokacyjny, któryby ustalił termin elekcyi pod przewodnictwem księdza Prymasa, a jakoś to będzie...

— Naturalnie, że jakoś to będzie! — zawołało uradowane Bezhołowie, przysłuchujące się obradom.

— Jakoś to będzie!...

*

Mistrz Ceremonii Wielkiego Bałaganu chrząknął dwa razy, napił się wody i usiadłszy na prezydyalnym miejscu, powiedział:

— Konstatuję z bólem serca, że nikt z panów nie chce się podjąć misji utworzenia nowego gabinetu... To bardzo nieładnie, moi panowie!...

— Nawet Przanowski nie chce! — zauważył Stańczyk, chichocząc ze śmiechu.

A bodajby miał dwie żony i nigdy nie doczekał się takiej posady, jaką miał w Lebensmittelversorgunsamt za czasów okupacyi!

— I pomyśleć!... Taki ogonek cukrowy!...

— Koniec końcem — zauważył Mistrz Ceremonii — coś trzeba zrobić. Wyłoniona z pośród nas Komisya Główna nie może sprostać swemu zadaniu i gotowa pozostać bez litery „r“... My do tego dopuścić nie możemy, moi panowie.

— Koniecznie nie!

— A możeby tak zaproponować ambasadzie angielskiej, aby z mocy królewsko brytyjskiego rządu „nadała“ nam gabinet koalicyjny?...

— Precz z z waterklozetami! — warknął poseł Rajski.

— Precz preczem, a przesilenie przesileniem; tu trzeba coś koniecznie zaradzić.

— Możeby Anusz zarządził stan wyjątkowy, ze stanikiem oblężenia? — zapytał ogromny warchoł o koziej bródce.

— Brawo!

— Można coś stworzyć w rodzaju obrony Państwa z sądami doraźnemi...

— Brawo!...

— Można przymusowo desygnować kilku ludzi na ministrów... Obława po ulicach miasta również by nie zaszkodziła...

— Brawo, brawo, brawo!...

*

A kiedy noc czarna rozpięła swe skrzydła nad stołecznem miastem Wielkiego Bałaganu, poczęli z zaułków wyłaniać się oddziały pieszej i konnej policyi państwowej, naganiając przechodniów niby do saka.

Łapano na ministrów.

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

W niedzielę o g. 3·30 „Wielki balet" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę „Żydówka", opera.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

We wtorek „Klątwa", tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej", F. Frączkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W niedzielę „Czysty interes", komedya.

W poniedziałek i wtorek „Kochanek z obłoków", komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

W niedzielę „Dudek", farsa.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka (po raz ostatni).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

ZWŁOKI NIEZNANEGO CZESKIEGO ŻOŁNIERZA Z POD ZBOROWA. Czecho-słowacka brygada walcząca po stronie rosyjskiej w lipcu 1917 r. straciła w poległych 190 Czechów, których pogrzbano we wsi Cecowej pod Zborowem. Obecnie ekshumowano zwłoki jednego z poległych i przez Lwów przewieziono wczoraj je do Pragi, gdzie po uroczystościach ku czci „nieznanego żołnierza" będą złożone w kaplicy św. Wacława w staromiejskim ratuszu.

Wagon ze zwłokami zatrzymał się wczoraj we Lwowie. Na dworcu głównym jawiła się tutejsza kolonia czeska, konsulowie zagranicznych państw i przedstawiciele polskiej wojskowości, oraz kompania honorowa 40 pp. z orkiestrą. Ku czci „nieznanego żołnierza" przemawiał konsul czeski i pułk. Haudek imieniem dowództwa miasta.

JUBILEUSZOWY ZLOT SOKOŁÓW WE LWOWIE. W ub. piątek wieczorem w sali Sokoła-Macierzy, otwarto jubileuszowy zlot Sokoli. Wczoraj odbyło się nabożeństwo w katedrze, a popołudniu popisowe ćwiczenia na boisku sokołem.

Dziś przed południem odbędzie się pochód, a po południu dalsze popisy na boisku. Zlot obecny jest dość liczny.

Sokół dawny, w latach przełomowych nie odegrał prawie żadnej roli w odrodzeniu narodu. Tu i ówdzie jakieś gniazdo zerwało się na prawdę do lotu. Całość opanowana przez endecką tromtadracyę pozostała gnuśna i zgrzybiała. Czy obecny zlot jest tylko galwanizowaniem nieboszczyka, potrzebnego do roboty wyborczej pokaże przyszłość.

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY ORDON-SOSNOWSKIEJ. Ordon-Sosnowska wystąpi jeszcze tylko pięć razy w „Klątwie" Wyspiańskiego następnie znakomita artystka powraca już do Warszawy. Wszystkie przygotowania do wystawienia „Klątwy" już ukończono. Mimo, wielu trudności i bardzo ciężkich warunków, arcydzieło Wyspiańskiego otrzyma jak najstaranniejsze wyposażenie. „Klątwę" zobaczą Lwowianie po raz pierwszy, gdyż dotąd była grana tylko w Krakowie i w Warszawie.

NIEODWOŁALNIE PO RAZ OSTATNI idzie w niedzielę popołudniu w Teatrze Wielkim Wielki balet z N. Kirsanową, A. Fortunatem, Burkacką, Faliszewskim i całym zespołem baletowym.

Z TEATRU WIELKIEGO. „Popis szkoły dramatycznej", który odbędzie się dnia 26. czerwca o godz. 3 pop. w teatrze wielkim obejmuje w swoim programie szereg scen dramatycznych, zespołowych i dyalogowych, w wykonaniu uczniów i uczenic kursu drugiego, a mianowicie w „Tartufie" akt II scena I, Moliera, w scenie balkonowej „Romeo i Julia" Szekspira, w scenie pojedynku z aktu II Mazepy oraz w scenie zamurowania w akcie III Mazepy Słowackiego. Z Wyspiańskiego wybrano Warszawiankę, scena Chłopickiego i Maryi, oraz Sędziowie, scena Jewdochy i Dziada, z Przybyszewskiego „Dla szczęścia" akt II scena I i „Śnieg" akt II scena I i II.

Na zakończenie popisu idzie w całości akt I (tempo i zespół) oraz scena pisania listu z aktu IV, nieśmiertelnych Ślubów panieńskich. Nadto kilka deklamacyi w wykonaniu uczniów kursu I.

Bogaty program popisu świadczy o różnorodności stylu i rodzaju utworów, z którymi zaznajomiono adeptów sztuki scenicznej w ciągu rocznej pracy. Bilety na tę reprezentacyę sprzedają kasy teatrów miejskich".

ZJAZD POLSKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, odbędzie się we Lwowie, w czwartek, dnia 29. czerwca 1922, o godzinie 10. rano, w wielkiej sali Rady miejskiej (Ratusz — Rynek). Porządek dzienny: P o ł o ż e n i e m a t e r y a l n e p r a c o w n i k ó w p a ń s t w o w y c h, e m e r y t ó w, w d ó w i s i e r ó t p o n i c h o r a z i c h p o s t u l a t y.

OPŁATY STEMPLOWE OD DOKUMENTÓW PRZEWOZOWYCH. W dniu 26. czerwca 1922 r. wejdą w życie nowe przepisy o okłatach stemplowych od dokumentów przewozowych.

Opłata stemplowa wynosi:

a) od kolejowych listów przewozowych 50 marek;

b) od kolejowych kwitów bagażowych 20 marek;

c) od listów przewozowych, stwierdzających zawarcie umowy o przewóz nie z przedsiębiorstwem kolejowem, ale z przewoźnikiem innego rodzaju — 20 marek.

Do uiszczenia opłaty obowiązany jest co do dokumentów przewozowych, sporządzonych w kraju — nadawca; co do nadchodzących z zagranicy; odbiorca przesyłki.

Legitymacye upoważniające do jazdy bezpłatnej lub do jazdy po cenie zniżonej, — począwszy od dnia 26. czerwca 1922 r. nie będą podlegały opłacie stemplowej.

OPŁATY STEMPLOWE OD PEŁNOMOCNICTw. W dniu 26. czerwca 1922 r. wejdą w życie nowe przepisy w przedmiocie opłat stemplowych od Pełnomocnictw, ogłoszone na mocy ustawy z dnia 7. kwietnia br. w numerze 38 z r. 1922 Dziennika Ustaw na str. 598.

Opłata od pełnomocnictwa wynosi 100 mk.

Nie ulega opłacie między innymi pełnomocnictwo, wystawione przez osobę, która pozostaje lub pozostawała w stosunku służbowym, a upoważniające do podjęcia w jej imieniu poborów służbowych lub należytości emerytalnej.

Również jest zwolnione od opłaty pełnomocnictwo upoważniające do działania w sprawie sądowo karnej; podlega jednak opłacie (w wyżej podanej kwocie 100 marek) pełnomocnictwo, upoważniające do działania w imieniu oskarżyciela lub obwinionego w postępowaniu sądowo-karnem, odbywającem się na skutek oskarżenia prywatnego.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płaciła: za 1 dolara od 4.326 do 4.370 czeki dolarowe 4.370, dol. kanad. 4.282—4.326, franki franc. 377, fr. belg. 348, fr. szwajc. 834, kor. czeskie 79, kor. austr. stemp. 0·26, kor duńskie 961, marki niem. 13·15, liry 213, floreny holenderskie 1.704, f. szterlingów 19.225 marek pol.

PASKARSTWO. W sklepie p. Bartosza przy ul. Kopernika zamówiono dla szpitala w Kołomyi spluwaczki, na których na wystawie widniała cena 650 mk. Wewnątrz sklepu cena ich wynosiła już 850, a ponieważ wedle zapowiedzi kupca następny transport tych spluwaczek miał być w cenie 1.200 mk., nie chciał sprzedać więcej, niż dwie sztuki, tłumacząc się, że nie posiada ich więcej na składzie. Dopiero interwencya Urzędu walki z lichwą zadała kłam twierdzeniom przewidującego kupca.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Maryi Glerda skradziono z mieszkania przy ul. Kołłątaja l. 6. złoty damski zegarek, wartości 80.000 mk.

Albinie Ast, z Grybowa, skradziono na dworcu głównym 2 pakunki, wartości 100.000 marek.

Stanisławowie Wydrze, z pod Bóbrki, w sklepie Scheindli Scheindlerowej przy pl. Gołuchowskich l. 15. podczas kupowania bluzki zginął portfel z 16.240 mk.

—•••—

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego".

—•••—

Paskarstwo tytoniowe.

W ostatnich tygodniach w całem państwie, tak samo i we Lwowie okazał się brak tytoniu i papierosów monopolowych.

W trafikach z reguły niema tego artykułu, zaś u paskarzy papierosy można nabyć o 100 procent drożej. W ostatnich dniach podwyższyli oni na jednym papierosie 5 do 10 marek. Policya, ani też władze skarbowe nie ścigają paskarzy tytoniowych.

Właściciele prywatnych fabryk tytoniowych w odwecie za uchwalenie monopolu tytoniowego, wykupują w trafikach i sklepach zapasy tytoniu i papierosów monopolowych, które następnie z lichemu domieszkami przerabiają na papierosy „luksusowe".

Na takiej manipulacyi zarabiają krociowe sumy i wywołują sztuczny brak tytoniu i papierosów, który to brak ma być niby skutkiem monopolu. Władze rozpoczęły już akcyę, która udaremni te machinacye spekulantów.

Również lwowska Dyrekcya skarbu winna uzdrowić lokalne stosunki. Miasto musi być zaopatrzone w wyroby tytoniowe, zaś paskarze, wyzyskujący obecny brak tytoniu winni być ścigani i karani za wyzysk.

Daleko ruchliwsze od lwowskich są organa władzy wykonawczej w Krakowie. Onegdaj znaleziono w szynku Hilfsteina przy ul. Wolskiej wielką ilość papierosów „sfinksów" pochodzących z tajnej fabryki oraz papierosów „egipskich". Również znaleziono tam kilka skrzyń fałszowanego koniaku, z oryginalnemi etykietami, który sprzedawano za prawdziwy koniak. Szynkarz wzbrania się wydać adres fabryki tych falsyfikatów.

We Lwowie również możnaby znaleźć niejedne falsyfikaty, należy jednak nieco zainteresować się tą sprawą.

—•••—

Ceny wytyczne nabiału, owoców, jarzyn, drobiu i ryb.

Obecnie ustanowiono następujące ceny wytyczne: za 1 litr mleka 70 mk., zbieranego 40, masła deserowego 1800, stołowego 1500, kuchennego 1300, sera beczkowego 300, osełkowego 340, śmietany kwaśnej 360, jedno jajo 25 mk.

1 litr agrestu 120, borówek 250, poziomek 400, czereśnie 500, róż do smażenia 800 Mk., 1 kg. grzybów świeżych 500, poślednich gatunków świeżych 150 mk.

Zielonego wiązka 20 mk., 1 kg. buraków starych 80, buraków młodych z nacią sztuka 10, za wiązkę buraków mniejszych 15, 1 kg. cebuli starej zdrowej do 400, wiązka młodej 10, 1 litr groszku niełuszczonego 120, łuszczonego do 700, kalarepka inspektowa sztuka do 40, wiązka koperku (2 dkg.) do 10, kupka kwasku (szczawiu) do 15, kalafior duży do 350, 1 kg. ziemniaków starych do 30, młodych do 250, marchwi starej do 80, wiązka młodej (15 dkg.) do 50, ogórek inspektowy sztuka 200, wiązka pietruszki (2 kg.) do 10, wiązka rzodkiewki (25 dkg.) do 25, główka sałaty oczyszczonej do 15, 1 kg. szpinaku do 100, 1 kg. szparagów do 700 mk.

1 kg. drobiu bitego do 1000 mk., żywego o 20 proc. taniej, para kurcząt większych do 800 mk.

1 kg. szczupaka i karpia do 1500 mk., lina do 1200, ryb drobnych do 800 mk.

Przekroczenie powyższych cen ma być surowo karane.

—•••—

Pamiętajcie o budowie II-go Domu Techników.

Datki pieniężne można składać na konto czekowe Nr. 143.172 lub w Komitecie Budowy przy ul. Leona Sapiehy l. 55 (parter).

Zwycięska walka policyanta z bandytami.

W powiecie bobreckim od dłuższego czasu grasował groźny bandyta i rabuś Stanowski. Posterunkowy Cichocki będąc w służbie, natknął się na Stanowskiego, który był w towarzystwie swego kolegi Przyszlaka. Obaj ujrzawszy policyanta, chwycili za karabin i rewolwer i zmierzyli do Cichockiego. Widząc to, posterunkowy uprzedził bandytów i strzałem położył Stanowskiego trupem na miejscu, zaś drugim ranił Przyszlaka, którego następnie rozbroił i odprowadził do więzienia. Taka rozprawa z bandytami wywołała ulgę wśród ludności powiatu, nękanej przez różnego rodzaju zbrodniarzy.

—•••—

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU".

Dzień dzisiejszy przyniósł doniosłe dla wyświetlenia kwestyi winy oskarżonych zeznania członków komisyi Izby Kontroli Państwa, którzy przeprowadzili szkontra w Puzappie i w Agencyi. Wyniki tych badań stanowią podwalinę, na której opiera się cały akt oskarżenia.

Pierwszy zeznaje b. funkcjonaryusz Agencyi handlowej Michalik, ze względu na toczące się przeciw niemu śledztwo niezaprzysiężony. Opisuje szczegółowo formalności, przestrzegane w Agencyi przy odbiorze towarów.

Prok.: Kto był pańskim bezpośrednim przełożonym?

Swiadek: Podlegałem zasadniczo kontroli dyr. Mindowicza. Z dyr. Nowakiem stykałem się rzadko. Zdarzało się to wtedy, gdy Nowak zastępował Mindowicza.

Prok.: Czy wiadomo Panu, że osobom prywatnym wydawano z Agencji towary bez upoważnienia?

Św.: Osoby prywatne zgłaszały się, ale zawsze tylko w charakterze przedstawicieli konsumów.

Swiadek Antoni **Gorgosz** urzędnik Izby Kontroli Państwa, przeprowadzał z ramienia Izby szkontra ksiąg i towarów w Puzappie, Agencyi i Wamie. Duże nieporządki **znaleziono w Puzappie**, którego sprawozdania nie grzeszyły dokładnością. Stwierdzono, że Puzapp nie wypełniał dyspozycyi Wydziału aprowizacyjnego, co gorsza nie prowadzono spisu towarów, przysyłanych z Warszawy dla Aprowizacyi Małopolski, wobec czego wszelka kontrola była iluzoryczna.

Jeszcze gorzej prowadzona była gospodarka w Agencyi, której funkcyonaryuszami byli oskarżeni, **urągające wszelkim zasadom buchalteryi i najprymitywniejszej kontroli**. Pozycye w księgach magazynowych nie zgadzały się z księgami buchalteryi, np. w księdze fakturowej wpisano cały wagon owoców południowych, którego śladu nie znaleziono w księdze magazynowej. Tak w księgach Puzappu, jak i Agencyi **było wiele pozycyi wykreślonych lub zupełnie zamazanych.** Znaleziono wreszcie rzeczy tak horendalne, jak **odpisy** aktów (kopie), **których treść nie odpowiadała zupełnie oryginałom.**

Swiadek wyjaśnia także zawiłą sprawę fasoli, sprzedanej przez Agencyę osk. Seinfeldowi. Otóż w magazynach Ag. znajdowały się dwa gatunki fasoli, lepszy, stanowiący własność Puzappu, przeznaczony dla aprowizacyi konsumów i drugi gorszy, zakupiony przez Agencyę. Tej właśnie fasoli Ag. chciała się na gwałt pozbyć, ponieważ była już napół zepsuta, nie mogła jednak znaleźć odbiorców. Wobec tego chwycono się bardzo prostego środka: **konsumom**, posiadającym asygnaty Wamy **wydawano fasolę gorszą**, podczas gdy **gatunek lepszy chociaż cudzy, sprzedawano Seinfeldowi.** Tak godziła Agencya kolizye między interesem konsumentów a własną kieszenią.

Jako wynik ogólny przeprowadzonej kontroli **konstatuje świadek, że w Agencyi panował** bezprzykładny chaos; widoczną też stała się **zła wola funkcyonaryuszy. Duża część winy spada jednakże na powołane do nadzoru władze**, w pierwszej linii na **Puzapp**, który nie roztoczył nad Agencyą ostatecznej kontroli.

Po wywodach świadka, zaszedł incydent, który wprawdzie nie zmienia wagi jego zeznań, rzucił jednak ciekawe światło na osobę p. Gorgosza:

Przyciśnięty do muru pytaniami obrońcy Seinfelda, adw. Korkesa, przyznał świadek, że przed powołaniem go do Izby Kontroli sam prowadził dostawy aprowizacyjne dla różnych instytucyi na spółkę z niejakim Mischlem, z których coprawda miał „tylko 5 proc. prowizyi". Po objęciu funkcyi w Izbie Kontr. zlikwidował — jak twierdzi — wszystkie swe „interesa".

Drugi kontrolor, **Schmidt**, uzupełniał zeznania Gorgosza. Stwierdza, że Agencya przydzielała wzgl. wydawała art. spoż. zależnie od różnych protekcyj i protekcyjek.

Św. potwierdza, że różne pozycye w księgach Ag. były kreślone i zatarte między innemi nieczytelne były **pozycye tyczące się sprowadzonego z Brześcia cukru**, w księgach kancelaryi magazynowej. Magazynier Terlecki, od którego Schmidt żądał wyjaśnienia, odparł, że **pozycye te wykreślił na rozkaz Mindowicza, który osobiście czuwał nad wykonaniem swego polecenia.**

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono.

—•••—

Smierć 100-letniego starca.

Onegdaj do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono chorego na rozedmę płuc 110-letniego Józefa Bochenka.

Starzec ten, ur. w Siedliszowicach pow. dąbrowskiego, w ostatnich latach będąc wdowcem mieszkał w Laszkach Górnych, pow. bobreckiego i utrzymywał się z żebraniny.

Bochenek chętnie opowiadał znajomym swe przeżycia, albowiem w młodości swej służył w wojsku, i brał udział w kampanii włosko-austryackiej, gdzie walczył pod Solferino i Magentą. Z rozkazu despotycznego cesarza „uśmierzał" również powstanie Węgrów pod Koszutem. Bochenek, uległszy chorobie, zmarł w szpitalu 24. b. m.

—•••—

Zgromadzenie Ludowe w Przemyślu

W niedzielę 25-go czerwca 1922 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego WIELKIE ZGROMADZENIE publiczne, na którem będą przemawiali tow. posłowie **Barlicki**, prezes Związku PPS., **Misiołek** i Dr. **Lieberman**.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET OBCHODU masakry czerwcowej, odbył onegdaj posiedzenie na którem sprawdził rachunki i dokonał zamknięcia swej pracy. Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje: D o c h o d y Stow. „Praca" 5.000 mk. Stow. Cieśli 8.000 mk., Stow. Murarzy 18.222 mk. Ze zbiórki w dniu obchodu we wszystkich organizacyach 81.855 mk. i 300 kor. austr. Razem 113.077 mk. i 300 kor. austr. W y d a t k i: Afisze, rozlepianie, opaski kom. szarfy, szpilki, wieńce i t. p. razem 36.970 mk. P o z o s t a ł o ś ć kasowa gotówką 76.107 mk. Kwotę tę rozdzielono wedle poprzedniej uchwały pełnego Komitetu, mianowicie: oddano Tow. bud. Domu robotniczego 38.000 mk., Komitetowi opieki nad więźniami politycznymi 38.107 mk. i 300 kor. austr.

Po załatwieniu spraw kasowych uchwalono ogłosić sprawozdanie, oraz publiczne podziękowanie jak następuje: Szanownemu Obyw. Dominikowi malarzowi, za bezinteresowne odnowienie napisów na pomnikach ofiar na cmentarzu łyczakowskim jak i na cmentarzu izraelickim. Redakcyi „Dziennika Ludowego" za umieszczanie komunikatów i ogłoszeń komitetu. Szan. Firmie „Związku pracujących w kamieniu" i jej pracownikom za bezinteresowne oczyszczenie pomników ofiar na cmentarzu izraelickim. Szan. Firmie K. Żelaszkiewicz i współpracownikom tej firmy za oczyszczenie pomnika na cmentarzu łyczakowskim, w końcu Towarzyszom z Komitetu porządkującego za wzorowe utrzymywanie porządku podczas manifestacyi. W końcu uznał Komitet obchodu swoje czynności za ukończone i złożywszy reprezentantom Partyi politycznych a to PPS., UPSD., ZPS. (Bund) i wszystkim socyalistycznym organizacyom rob. podziękowanie za pomoc i współudział w tej manifestacyi, rozwiązał się.

K. Żelaszkiewicz, przewodniczący, Emanuel Scherer, sekretarz.

BACZNOŚĆ! Strejk w zawodzie spedycyjnym trwa. Omijać Lwów i nie przyjmować pracy w żadnem przedsiębiorstwie.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Cłowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać po informacye w sprawie przyjmowania pracy we Lwowie.

Sprawy partyjne.

* RADA ROBOT. PPS. w Stanisławowie odbyła Walne zgromadzenie dnia 11. czerwca b. r. Przewodniczył tow. Szałaśny, sekretarzował tow. Michalewicz Feliks.

Po sprawozdaniu z czynności Zarządu, kasyera, bibliotekarza, Komitetu bilardowego i gospodarza lokalu, udzielono absolutoryum ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli tow.: Kochański Stanisław, jako prezes Rady Rob., Michalewicz Feliks, sekretarz, Tomaszewski Jan, skarbnik.

Ponadto do Wydziału weszli tow.: dr. Mosler, Szałaśny, Bogdanowicz, Ochman, Kliś Wencel, Miecz. Kamiński, Pasowicz, Korniak, Szydłowski, Hawluk, Fisel, Geller Konopacki Adam, Kochański Szczepan, Rochel, Bar Franciszek, Holinka.

Po wyborze nowego Zarządu przemawiali jeszcze tow. Kochański, Vencel, dr. Mosler, Kliś i Bogdanowicz.

W końcu tow. Szałaśny, życząc owocnej pracy nowemu Zarządowi, zakończył zgromadzenie.

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno-społecznych". Cena 180 mk.

Prześladowanie Klas. Związków Zawodowych.

Komisya Centralna Kl. Zw. Zaw. wystosowała następujący memoryał do Rządu.

Na wniesioną przed paru miesiącami interpelacyę w sprawie prześladowań Związków Zawodowych przez władze administracyjne i policyę, P. Minister Spraw Wewnętrznych w odpowiedzi swej wyraził przekonanie, że władze nie mają najmniejszego zamiaru odnosić się wrogo do organizacyi zawodowych i stosować wobec nich jakichkolwiek środków represyjnych.

Wbrew temu oświadczeniu P. Min. Województwa i Starostwa stosują wobec Związków Zawodowych zarządzenia, które uważać musimy za specyalną chęć ograniczenia swobody działalności Związków. Przypuszczając, że zarządzenia te władz drugiej i pierwszej instancyi, niezgodne z oświadczeniami P. Min., pochodzą jedynie z nadużycia poszczególnych urzędników, podajemy do wiadomości cały szereg faktów z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby zapewniły Związkom swobodę w wykonywaniu ich statutowej działalności.

Mimo kilkakrotnie przeprowadzonych rokowań w sprawie oddziałów Związków Centralnych na terenie b. zaboru austryackiego, poszczególni

STAROSTOWIE CORAZ CZĘŚCIEJ PRZYSTĘPUJĄ DO ROZWIĄZYWANIA ODDZIAŁÓW,

Podając jako jedyny powód, że władze galicyjskie rejestracyi przez Ministeryum Pracy uznać nie mogą.

I tak w ostatnim czasie starosta w Przemyślu zamknął oddział Związku Gastronomiczno- hotelowego w Przemyślu, starosta w Przeworsku zamknął oddział Zw. Rob. Budowlanych w Przeworsku, starosta w Tarnobrzegu zamknął oddział Zw. Rob. Roln. i ponadto 2 oddziały Zw. Rob. Drzewnych, starosta w Rozwadowie zamknął oddział Zw. Rob. Drzewnych, podobnie, jak to już donosiliśmy, starosta w Żywcu zamknął oddział Zw. Rob. Metalowych w Sporyszu i oddział Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego, starostowie w Oświęcimiu i Kołomyi zamknęli oddziały Zw. Rob. Przem. Spoż.

Zamykanie oddziałów odbywa się zawsze w tym wypadku, gdy robotnicy występują wobec przedsiębiorców z nowemi żądaniami. Musimy więc zamykanie oddziałów uważać nie za dążność władzy do przystosowania się Związków Zawodowych do postanowień ustawy austryackiej z r. 1867, lecz jedynie za

CHĘĆ SPARALIŻOWANIA AKCJI ROBOTNICZEJ

w obronie ekonomicznych postulatów.

W przekonaniu tem utwierdza nas jeszcze bardziej fakt, że na terenie Małopolski, w obrębie tych samych starostw, które z taką bezwzględnością zamykają drobne oddziały, gdy tylko robotnicy występują do akcyi strejkowej — istnieją oparte na tej samej podstawie prawnej, co rozwiązane oddziały, inne Związki, których jednak starostowie ruszyć się nie ważą.

I tak Zw. Pracowników Kolejowych, który rozpościera działalność na całą Małopolskę, uważany jest przez wszystkie władze za organizacyę legalną, a p. Minister Kolei zwalnia nawet przedstawicieli Związku od służby na czas wykonania przez nich funkcyi związkowych. Związek ten zatwierdzony jest na podstawie dekretu „o pracowniczych Związkach Zawodowych“ i nie ma osobnej legalizacyi ze strony władz administracyjnych w Małopolsce. To samo Zw. Rob. Przem. Górniczego ma swą siedzibę na terenie Małopolski i rozpościera swą działalność na wszystkie starostwa w Małopolsce, posiadając jako jedyną prawną podstawę swego istnienia, rejestracyę Min. Pracy, na podstawie dekretu o pracowniczych Zw. Zaw.

Nie możemy więc żadną miarą zrozumieć, w jaki sposób Związki, mające jedną i tę samą podstawę prawną, raz uważane są przez władze za legalnie istniejące, drugi raz uważane są za organizacye nielegalne i jako takie są rozwiązywane i prześladowane. Nasuwa się więc proste przypuszczenie, że chodzi tu nie o zastosowanie prawa, które dla wszystkich obywateli musi być jednakowe, lecz jedynie o

SZYKANY POSZCZEGÓLNYCH STAROSTÓW I WOJEWODÓW,

którzy tępią i rozwiązują organizacye w chęci ich zniszczenia, ustają zaś w tej swojej działalności tam dopiero, gdzie trafią na taką siłę organizacyi, którą nie są w stanie przełamać, jak to się dzieje właśnie u górników i kolejarzy.

To prześladowanie oddziałów Zw. Centr. na terenie Małopolski, jest tem bardziej bezcelowe, że rząd opracował i wniósł właśnie projekt nowej i jednolitej ustawy o stowarzyszeniach, wedle której wszystkie, rejestrowane w Min. Pracy Związki Zawodowe uzyskują moc prawną dla całego państwa. Rozwiązywanie więc — na miesiąc, czy dwa przed wejściem w życie nowej ustawy, — oddziałów Zw. Centr., które po wejściu ustawy będą automatycznie uznane za legalne, może być wymogiem prawa, lecz musi być uważane za nadużycie poszczególnych starostów i chęć zniszczenia ruchu robotniczego.

Inny natomiast sposób szykan zastosowano w Województwie białostockiem. Tamtejsze władze, nie mogąc ominąć przepisów dekretów, a chcąc umożliwić działalność Związków, przystąpiły do systematycznego zamykania lokali związkowych, rozumiejąc, że w ten sposób umożliwiają wykonywanie działalności Związku.

I tak Województwo białostockie zamknęło rok temu lokal Związków robotniczych przem. włókniczego. Przez rok niemal lokal był opieczętowany i po roku dopiero na specyalną interwencyę u p. Min. województwu lokal zwróciło.

Obecnie starostwo w Białymstoku na podstawie, rzekomej oceny Komisyi policyjno-budowlanej, zamknęło lokal Zw. Prac. Igły, przesyłając do Związku następującee zawiadomienie:

„Przesyła się odpis protokułu Komisyi Policyjno-Budowlanej i Sanitarnej z dnia 13. marca b. r celem przeprowadzenia remontu.

Ze względu, że klatka schodowa, prowadząca do sali Zw. grozi bezpieczeństwu życia, lokal z dniem 15. b. m. zostanie zamknięty do czasu kapitalnego remontu, wskazanego protokółem z dnia 13. kwietnia b. r.

By jednak czynności Związku nie zostały przerwane, należy do dnia 15. września b. r. przenieść się do innego odpowiedniego lokalu“.

Zawiadomienie to przytoczyliśmy w całości, jako niesłychanie charakterystyczne dla postępowania tamtejszego starostwa. W orzeczeniu swem powołuje się starostwo na protokół Komisyi Sanitarno-Policyjno-Budowlanej z dnia 13. marca, które równocześnie załączyło. W dalszym swoim ustępie powołuje się już na ten sam protokół, z dnia 13. kwietnia. Protokół tymczasem nie nosi daty ani 13. marca, ani 13. kwietnia, lecz 20. marca.

Ponadto w chęci zniszczenia ruchu zawodowego w Białymstoku starostwo tamtejsze wysyła do wszystkich lokali Związkowych Komisye budowlane i na podstawie protokułów tej komisyi zabrania wszystkim Związkom urządzania u siebie zebrań i zgromadzeń. Jest to tak jaskrawa chęć ograniczenia i umożliwienia działalności Zw. Zaw. że żaden formalny pozór zakryć jej nie może.

W Ostrowiu starosta białostocki zażądał od wszystkich Związków Zawodowych przedstawienia mu oficyalnych „zezwoleń“ na swe istnienie, jak również listy wszystkich członków Związku. Nie pomogło okazanie piśmiennego potwierdzenia łomżyńskiego inspektora pracy, że wspomniane związki są u niego zarejestrowane i że nazwiska członków Zarządu są mu znane. Wszystkie Związki zostały przez policyę zamknięte.

Z Lublinie policya stale szykanuje Zw. Zawodowe. Policyanci przychodzą na posiedzenia zarządów, odbywane we własnym lokalu. Niemal co tydzień działacze zawodowi są aresztowani.

Wreszcie wspomnieć musimy o coraz częstszem mieszaniu się władz policyjnych do działalności związkowych. Wchodzenie policyi na zamknięte zebrania związkowe, które w myśl dekretu są dozwolone i nie stoją pod kontrolą policyi jest na porządku dziennym.

To mieszanie się policyi do spraw Zw. Zaw. posunęło się nawet do tego, że policya kontroluje umowy zbiorowe zawarte pomiędzy Zw. Rob. a przedsiębiorstwami. W Chełmie, po strejku rob. szewskich w obecności tamtejszego inspektora pracy, zawarta została umowa zbiorowa pomiędzy Zw. Rob. Przem. Skórzanego, a tamtejszymi majstrami, wedle której ci ostatni zobowiązali się do złożenia na rzecz Zw. 20.000 mk. Mimo, że umowa odbyła się w obecności inspektora pracy, a więc osoby urzędowej, policya fakt zobowiązania się przez majstrów do zapłacenia 20.000 mk. na rzecz Zw. rob. uznała za wymuszenie i pod tym pozorem aresztowała cały Zarząd tamtejszego oddziału.

Przytaczając wszystkie powyższe fakty, zwracamy się do Min. z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby w myśl wydanego już raz zapewnienia, położyły kres temu bezcelowemu i szkodliwemu dla interesów Państwa i klasy robotniczej szykanowaniu klasy robotniczej.

NADESŁANE.

Ze spraw inwalidzkich.

Przeszło trzysta tysiecy zdrowych dawniej mężczyzn w sile wieku wróciło z krwawych zapasów do domu, ze [illegible]owaną zupełnie albo znacznie zmniejszoną zdolnością, do produkcyjnej pracy w swoim zawodzie.

Jest jasne, że wyznaczenie tym ludziom renty państwowej, nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia. Należy im umożliwić powrót do pracy produktywnej, uczynić ich nadal elementem pozytywnym a nie jałmużnikami. Osiągnie się przez to zapewnienie każdemu inwalidzie takiej pracy, która będzie odpowiadała jego zmienionym czy zmniejszonym przez kalectwo zdolnościom fizycznym.

Oczekiwanie, że rząd zajmie się rozwiązaniem tych kwestyi jest złudne. Wszak ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, uchwalona przez Sejm przed 16-tu miesiącami nadaremnie czeka na wykonanie.

Tymczasem potrzeba jest wielka. Ci którzy z racyi swej pracy czy urzędu stykają się częściej z inwalidóami zrozpaczeni są widząc tyle nędzy i łez, słuchając tyle zażaleń słusznych a nie mogąc temu zaradzić.

W zrozumieniu doniosłości powyższych zagadnień zawiązało się przed paru tygodniami we Lwowie z inicyatywy samych inwalidów stowarzyszenie p. n. „Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojennych“ które postawiło sobie za cel umożliwić, względnie ułatwić pracę wszystkim inwalidom, choćby najciężej poszkodowanym.

Dla inwalidów przeszkolonych na rzemieślników dostarczać będzie maszyn, narzędzi i lokalów względnie stworzy wspólne warsztaty spółdzielcze.

Dla rolników zwłaszcza tych, którzy zakładają nowe osady na ziemi fundowanej przez prywatnych ofiarodawców, czy przez państwo, okaże Zjednoczenie pomoc w budowie gospodarstwa, nabycia inwentarza, i t. d.

Dla handlowców wyjednywać będzie i urządzać trafiki, koncesye gospodnie, kioski dzienników i t. d.

Zjednoczenie nie zwraca się do szerokich sfer z prośbą o datki czy jałmużnę.

Akcya Zjednoczenia musi się spotkać u społeczeństwa z moralnym poparciem i pomocą pracy.

Z finansową natomiast pomocą niewątpliwie pospieszą inwalidom te instytucye, które dzięki ofiarnie przelanej krwi tylu młodych ludzi, miały w kraju zapewniony spokój i mogły swobodnie rozwijać swoją działalność przemysłową, bankową, czy handlową.

Nie znajdzie się z pewnością ani jedno Walne Zgromadzenie członków towarzystw akcyjnych czy spółek, któreby przy rocznym udziale zysków zapomniało o tem.

Jak się marnuje majątek państwowy.

STANISŁAWÓW, 23. czerwca.

Po ukazaniu się notatki w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 14 czerwca 1922 r. pod tytułem: „Jak się marnuje materyał kolejowy“, zawrzało w tutejszej parowozowni jak w gnieździe szerszeni. Natychmiast p. naczelnik Fiefiech w swojem biurze, mając przed sobą „Dziennik Ludowy“ i cztery arkusze papieru zaczął medytować nad sprostowaniem i po ciężkim namyśle wypracował je, ale bardzo nieszczęśliwie. Dał to naturalnie maszynistom i ci rzekomo na swojem zgromadzeniu w dniu 17-go bm. mieli doręczone przez p. Fiericha sprostowanie uchwalić, broniąc naturalnie swego przyszłego prezesa p. naczelnika i siebie.

Otóż śmiemy twierdzić, że p. naczelnik prześladuje właśnie członków Z. Z. K., a szczególnie palaczy, o czem świadczy pismo wysłane przez Zarząd Koła Z. Z. K. do pana naczelnika Fieriecha, zresztą całym personalem parowozowni nie są tylko maszyniści, i nie mogą występywać w imieniu wszystkich pracowników. Czy p. naczelnik postępuje z personalem bezstronnie i po ludzku, o tem nawet sami maszyniści mogli by coś powiedzieć, jak to, i co to było w początkach.

W sprawie fotografii wspólnej, to naczelnik ogłoszeniem wezwał pracowników własnoręcznie podpisując to ogłoszenie, a ci bojąc się prześladowań, musieli się fotografować ku wiecznej chwale maszynistów i p. naczelnika.

A jak można nazwać postępek maszynistów w dniu imienin p. naczelnika, kiedy, aż z Kołomyi sprowadzono muzykę kolejową, by tylko zaskarbić sobie łaski p. naczelnika, ale p. naczelnik, — co pochwalamy — na ten dzień wyjechał i skończyło się na niczem.

Co się zaś tyczy wypożyczonego materyału na wycieczkę tj. 14 m. kub. desek i gwoździ twierdzimy, mimo tego że został rzekomo w całości odebranym, ale w parowozowni tylko i nie w takim samym stanie, w jakim go pobrano, bo przecież nawet głupiemu nie można powiedzieć, by z raz już przerżniętej deski na stoły, ławki, bufety i podłogę do tańczenia, po rozebraniu takowych, można było znowu porobić całe deski. Musiało się zniszczyć około jedną czwartą tych desek a gwoździ raz wbitych w drzewo, przecież nie można w takim samym stanie z powrotem wyciągnąć. Natomiast twierdzenie, że komitet pokrył robociznę i wszystkie wydatki, jest mylnem, ponieważ wagon desek i innych materyałów nie był wcale opłaconym, tylko nadanym jako części składowe parowozu tem samem bez żadnej zapłaty. Równocześnie zapytujemy Dyrekcyę, czy za kryty wagon Nr. 190879, gdzie mieścił się bufet i inne rzeczy wycieczkowe, który stał w ogrzewalni jeden dzień a w Nadwórnej cztery dni i służył do przewozu wspomnianych rzeczy na wycieczkę, czy komitet zapłacił? Bo my śmiemy twierdzić, że wagon ten został nadanym jako części składowe stacyi wodnej listem przewozowym Nr. 370 i cedułą na przesyłkę służbową Nr. 138, temsamem wolne od opłaty. Gdzież więc są te kwity udowadniające zapłatę za przewóz? Za robociznę robotników może być że zapłacono, tylko nie wszystkim, bo za struganie 200 desek z warsztatac kolejowych wcale nie zapłacono, tylko dano z parowozowni zamówienie Nr. 38 na conto: 1550 n. jaszczyki dopiero dnia 14. czerwca br. i to na interwencyę kierownika strugarni J. i zamiast na 14 m. kub. dano tylko na 5 m. kub. Więc zapytujemy, czy komitet zapłacił tę robociznę, czy obciążono skarb kolejowy na kwotę zwyż 45.000 mk.? Zapytujemy, czy kiedyś na konto jaszczyków pobierała parowozownia aż 14 m. kub. desek — najwyżej 3 do 4 m. kub. i w dodatku ten materyał gnije obecnie koło parowozowni na deszczu.

Czy to jest racyonalna i patryotyczna gospodarka? Zapytujemy p. prezesa Horę, na którego właśnie się maszyniści powolują, że to się dzieje za jego wiedzą, czy i teraz coś wie o pokoju w parowozowni, udzielonym specyalnie dla maszynistów, czy w parowozowni jest taki nadmiar wolnych ubikacyi, żeby przeznaczać jeden pokój maszynistom wyłącznie na pogadanki i omawianie giełdy rumuńskiej? Czy po to przeniesiono pracownię stolarską do nor piwnicznych bez powietrza i światła, żeby tylko zadowolnić maszynistów? Prosimy szefa sanitarnego p. Dr. Opolskiego by obejrzał tę pracownię, czy może robotnik w niej pracować?

Radzimy szczerze prezesowi Kordyszowi K. by nie napadał ludzi węsząc w każdym korespondenta „Dziennika Ludowego“. Niech lepiej przypilnuje, by bufet będący pod jego zarządem, więcej dochodu przyniosł.

Wzburzeni wycieczkowicze myślą o jakichś środkach prawnych, a p. Fierich aż 100.000 mk. przeznacza na ten cel. Radzilibyśmy te pieniądze przeznaczyć na jakiś uczciwy cel publiczny.

PRACOWNICY.

—•••—

Komunikaty.

× NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W poniedziałek dnia 26. czerwca 1922, o godzinie 9.30 rano w kościele OO. Dominikanów, odbędzie się w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu za spokój duszy ś. p. Zdzisława Tatar Trześniowskiego, majora Wojsk Polskich, b. oficera I. Brygady Legionów, b. więźnia Husztu, Dowódcy I. Załogi obrony Lwowa, kawalera Virtuti Militari, i 4-krotnie Krzyża walecznych Msza św. żałobna, na którą Rodzinę, Reprezentacye Władz, i Stowarzyszeń, towarzyszy broni oraz ogół Rodaków, czczących pamięć Bohatera zapraszają, Uczestnicy Pierwszej Załogi Obrony Lwowa w szkole Henryka Sienkiewicza.

× BACZNOŚĆ TOW. ELEKTROMONTERZY! We wtorek, t. j. 27. b. m. odbędzie się zwyczajne zgromadzenie elektro- monterów w sali Związku Metal., ul. Ormiańska 31, I. p. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Tow. elektro- monterzy jawcie się jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

—3 Zarząd Sekcyi.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, dnia 25. b. m. odbędzie się o godz. 11 dalszy ciąg rocznego walnego zgromadzenia w lokalu Rynek l. 29, z porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, zastępcy i zarządu,

2) Wolne wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10-tej przed poł.; w razie braku kompletu, odbędzie się o godzinę później t. j. o 12-tej, bez względu na ilość obecnych i uchwały będą ważne. Towarzysze we własnym interesie jawcie się wszyscy.

Kom. zwołująca: Bogusławski, Kuczera, Działkowiec.

OGŁOSZENIA.

Ekspozytura śledcza P. P. Lwów — miasto.

L. 8640/22. Lwów, dnia 22 czerwca 1922.

Dnia 13 czerwca 1922 skradziono w nocnym pociągu pospiesznym zdążającym z Warszawy do Lwowa z przedziału II. kl. na szkodę firmy „AGRARIA“ Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 7 małą walizkę ręczną z bronzowej masy papierowej z mosiężnem okuciem na rogach, zawierającą **9,340.000 Mkp.** (dziewięć milionów trzystaczterdzieści tysięcy Marek polskich. Z kwoty tej pięć milionów było w jednym oryginalnym pakiecie w notach a 5000 Mkp., reszta w paczkach po 100 sztuk a 5000 Mkp. — t. z. 8 paczek a 500.000 Mkp., — i 340.000 Mkp. w notach a 5000 Mkp.

Ponadto w walizce znajdowało się: 1 pakiet zawierający 100 szt. biletów skarbowych a 100.000 Mkp. 1 pakiet zawierający 100 szt. biletów skarbowych a 50.000 Mkp. i 3 szt. biletów skarbowych a 100.000 Mkp. Ogólna suma skradzionych pieniędzy wynosi 24,640.000 Mkp. (dwadzieścia cztery milonów sześćsetczterdzieści tysięcy Mkp.) Kradzieży dopuścili się dwaj nieznani sprawcy przez zamianę walizki zawierającej pieniądze na inną zupełnie co niej podobną, zawierającą 5 bochenków chleba. Poszkodowana firma rezygnuje z gotówki 9.340.000 Mkp.

zobowiązuje się wypłacić 50 pr. biletów skarbowych, każdemu kto wskaże miejsce przechowania wymienionych biletów względnie osoby, w których posiadaniu skradzione bilety się znajdują lub też udzielonemi wskazówkami i informacyami przyczyni się do wyszukania sprawców kradzionych biletów. Pozatem „Agraria“ nie przyłącza się do postępowania sądowo-karnego przeciwko sprawcom kradzieży. Wszelkie informacye w powyższej sprawie należy skierować do Ekspozytury pol. śledczej Lwów — miasto z powołaniem się na l. 8640/40.

Kierownik Ekspozytury A. NOWODWORSKI m. p.
podinspektor P. P.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie ul. Sykstuska l. 19.